

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

NATALIA RYBA: Przy mikrofonie Natalia Ryba, witam Państwa w kolejnym odcinku Audycji Kulturalnych. Książki wydawnictwa Narodowego Centrum Kultury zostały nominowane w sześćdziesiątym pierwszym konkursie Towarzystwa Wydawców Książek pod nazwą „Najpiękniejsze książki roku 2020”. Książki te są zaprojektowane w sposób wyjątkowy, dlatego w dzisiejszym podcaście skupimy się na roli jaką dla książki odgrywa okładka. Naszym gościem jest profesor Ewa Repucho – adiunkt w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Wrocławskim, zapraszam.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

NATALIA RYBA: Pani profesor, z punktu widzenia naukowego, z punktu widzenia badacza, jakie funkcje spełnia okładka?

EWA REPUCHO: Okładka jest dzisiaj przedmiotem zainteresowania nauki. Wielu badaczy reprezentujących właśnie różnorodne dyscypliny na przykład tak jak ja – naukę o mediach i komunikacji społecznej, ale także historię sztuki, projektowanie graficzne, kulturoznawstwo, pedagogikę i tak dalej i tak dalej, te różne dyscypliny interesują się właśnie okładkami książkowymi. Każdy badacz analizuje właściwie te okładki z troszeczkę innej perspektywy i troszkę w inny sposób, ale z pewnością postrzeganie funkcji okładek tutaj jest bardzo podobne i niewątpliwie pierwszą i taką wciąż istotną funkcją okładki jest funkcja ochronna. O tym może nawet bardzo często dzisiaj, ale właśnie okładka przez wieki, miała chronić wkład książki przed zniszczeniem i znane jest na pewno pani powiedzenie: „Przeczytać książkę od deski do deski.”, które właśnie nawiązuje do średniowiecznego sposobu oprawiania kodeksu, a więc oblekania desek w skórę. Taki materiał miał dobrze chronić cenne wnętrze, bo wtedy książka miała naprawdę ogromną, ogromną wartość. Często oprawy tego typu otrzymywały także jakieś zdobne okucia, kłamry; które stanowiły dodatkową ochronę, ale może tutaj jeszcze książki średniowieczne zostawmy, [śmiech] bo można by było długo o tym mówić, natomiast kolejna funkcja to jest funkcja informacyjna, zawiera, to każdy wie, podstawowe informacje na temat książki: nazwisko autora, tytuł, sygnet wydawnictwa; ma sporą przestrzeń, nie tylko ta pierwsza strona okładki, którą czytelnik przede wszystkim widzi w książce... [poprawiając się: w księgarni] wyeksponowaną na półce, ale także grzbiet, czwartą stronę okładki. To jest takie właściwie oczywiste, ale to jest wszystko przestrzeń dla projektanta, który może tam wszelkiego rodzaju informacje umieszczać. Dodatkową przestrzeń tworzy także obwoluta, na tych przestrzeniach może się znaleźć informacja o zawartości treściowej książki, o autorze, o nagrodach, jakieś fragmenty recenzji i ta funkcja informacyjna, łączy się z kolejną funkcją, funkcją komunikacyjną, ponieważ okładka jest komunikatem, skierowanym do potencjalnego czytelnika i komunikuje się nie tylko za pomocą liter, ale także symboli graficznych, obrazów i tutaj opracowanie graficzne okładki, sygnalizuje zazwyczaj zawartość książki, określając jej jakiś charakter, wskazując na potencjalnych adresatów. Okładka może także informować o przynależności do danej serii wydawniczej, co jest z punktu widzenia czytelnika też bardzo istotne, ale może także być odwrotnie, czyli okładka nie tylko zachęca, intryguje, przyciąga uwagę czy nakłania do zainteresowania, ale może kierować też przeciwne sygnały do czytelnika – to jest książka trudna, jej lektura wymaga większego wysiłku. Z funkcją komunikacyjną wiąże się z kolei funkcja estetyczna, ponieważ okładka

stanowi bardzo ważny element ukształtowania edytorskiego i to właśnie okładce książki niejednokrotnie zawdzięcza swoją piękną formę, co podkreśla jeden z moich ulubionych projektantów, ale mam ich wielu, [śmiech] a Janusz Górski, on mówi, że graficy mogą naprawdę rozwinąć skrzydła dopiero wtedy, kiedy projektują okładki, że tutaj jest całe może różnych możliwości i też nie bez znaczenia są możliwości współczesnej poligrafii. Te różnego rodzaju pokrycia, naklejki, możliwości wycinania otworów w okładkach i tak dalej, i tak dalej. No i teraz dochodzimy do ostatniej funkcji, która dla wielu jest funkcją najważniejszą, ponieważ okładki te, które znamy zrodziła chęć sprzedania jak liczby egzemplarzy i jak największej liczbie nabywców i to jest oczywiście funkcja marketingowa czy reklamowa. One muszą być atrakcyjne, przyciągać uwagę czytelnika, dlatego że niekiedy na decyzję o zakupie książki może zdecydować, że coś nas w tej okładce zauroczy, przyciągnie nasze oko.

NATALIA RYBA: Gdy pani o tym mówi, to moje pierwsze skojarzenie nawiązuje do książek, które nam są wszystkim bardzo dobrze znane. Załóżmy, że to są takie esencje naszej szkolnej edukacji, chociażby „Pan Tadeusz”. Pojawia się nowe wydanie tej książki i to nie jest odświeżona treść, tylko właśnie ten wizerunek zewnętrzny książki, a my i tak te książkę chcemy mieć w swojej kolekcji.

EWA REPUCHO: Dokładnie, dokładnie i na przykład takim moim ulubionym wydaniem „Pana Tadeusza” jest wydanie z ilustracjami Wilkonina, projekt właśnie wspomnianego Janusza Górskiego, no przepiękna publikacja ze względów na unikatowe publikacje, które mają zupełnie inny charakter niż na przykład ilustracje Andriollego, które są takie bardziej baśniowe, pełne tajemnicy – przepiękne.

NATALIA RYBA: Kiedy właściwie w historii książki dokonała się nobilitacja grafiki książkowej?

EWA REPUCHO: To był przełom dziewiętnastego i dwudziestego wieku, to znaczy w ogóle możemy myśleć na przestrzeni dziejów o oprawie książkowej jako o takim dziele artystycznym, to na pewno te oprawy średniowieczne czy oprawy renesansowe, barokowe, rokokowe czy tam w stylu secesyjnym, art deco; to jest wszystko niewątpliwie sztuka najwyższej wagi, sztuka intrologatorska, ale taka kolorowa, ilustrowana, graficzna oprawa pojawiła się dopiero w drugiej połowie dziewiętnastego wieku, a spopularyzowała jeszcze później, bo na początku dwudziestego wieku i na początku była kojarzona przede wszystkim z literaturą popularną czy też z literaturą dziecięcą i warto właśnie podkreślić, że to był ten moment, kiedy książka zaczęła otrzymywać okładkę nakładową, co to znaczy? To znaczy, że po raz pierwszy w historii, każdy egzemplarz z tego samego nakładu otrzymał taką samą okładkę, czyli już nie tak, że książka była wytwarzana bez okładki i dopiero nabywca szczęśliwy niósł ją do intrologatora, ale otrzymywała tę okładkę już od wydawcy albo jeszcze wcześniej od księgarza. Jako taką ciekawostkę może też warto powiedzieć, że pierwsza obwoluta pojawiła się w Anglii w tysiąc osiemset trzydziestym trzecim roku, ale na początku tylko miała funkcję ochronną i nie bardzo się spodobała. Dlaczego okładka książkowa w tym czasie zyskała na znaczeniu? Tutaj ważną rolę odegrała nobilitacja grafiki książkowej, to znaczy wraz z podniesieniem prestiżu sztuki użytkowej, jednocześnie też wzrósł prestiż grafiki. W Polsce takimi miejscami, gdzie kształcono świetnych grafików był niewątpliwie wydział architektury Politechniki Warszawskiej czy Warszawska Szkoła Sztuk Pięknych, która wykształciła właśnie wielu wybitnych projektantów, którzy potem odgrywali pierwszorzędną rolę w rozwoju nowoczesnej polskiej grafiki książkowej. Przełom dziewiętnastego i dwudziestego wieku przyniósł także nowe

spojrzenie na typografię, która przestała być wyłącznie domeną drukarzy i taką sztuką pięknego składu liter, jak to było przed wiekami, ale powstał nowy sposób postrzegania typografii, zaczęto rozmawiać o tym, że typografia powinna odgrywać istotną rolę w komunikacji, w komunikacji wizualnej, że litery też mogą być komunikatem wizualnym, to wszystko sprawiło, że pojawili się twórcy zwłaszcza w kręgach awangardowych, którzy zaczęli tworzyć zupełnie inne projekty, których bardzo ważnym elementem wizualnym była na przykład litera i tu można wspomnieć chociażby takiego malarza, rzeźbiarza, fotografa, teoretyka designu László Moholy-Nagyego, który głosił, że typografia jest narzędziem komunikowania; albo chociażby znanego Jana Tschicholda – twórcy nowej typografii, który też tutaj podkreślał, że ważna jest funkcjonalność i że druk ma być funkcjonalny. Rok tysiąc dziewięćset dwudziesty pierwszy, to jest rok, w którym pojawił się pierwszy kolaż, te fotograficzne kolarze też zupełnie zmieniły formę polskiej, nie tylko polskiej, formę książki tamtego okresu, formę okładki.

NATALIA RYBA: Pani zdaniem, na co teraz zwraca się teraz większą uwagę projektując książki? Na chwytliwy tytuł czy grafikę, która przyciąga wzrok?

EWA REPUCHO: Moim zdaniem nie ma na to jednoznacznej odpowiedzi. Książki są tak różnorodną przestrzenią, że potrzebują także różnorodnych metod aranżacyjnych. To znaczy są takie książki, gdzie tytuł mocno wyeksponowany jest świetnym rozwiązaniem i jeżeli przejdziemy teraz do takich książek mniej artystycznych, a bardziej - powiedzmy - okładek, bardziej marketingowych to chociażby te współczesne kryminały. Nazwisko Bonda albo Mróz one są już marką samą w sobie dla wielu czytelników, więc tutaj grafika szczególnie nie jest potrzebna, bo już samo to nazwisko przyciąga i jest takim komunikatem dla czytelnika. Skoro jesteśmy w kręgu tych powieści różnych, kryminałów czy też może thrillerów; to na przykład trzeba przyznać, że jest pewna grupa, pewna pula motywów dość często wykorzystywanych na okładkach w tego typu książkach, ale chociaż one są dość proste i na pewno nieartystyczne, czasami nie są, ale na pewno spełniają swoje zadanie. Jako ciekawostkę mogę opowiedzieć, że w tym roku zresztą moja studentka pani Ania Wendlińska napisała bardzo ciekawą pracę magisterską właśnie na temat tendencji w projektowaniu okładek powieści kryminalnych i zauważyła, że są właśnie takie pewne motywy, które się nad wyraz często spotyka, czyli na przykład które mają spotęgować uczucie napięcia emocjonalnego, jakieś grozy, niedopowiedzenia. Co to może być? Bardzo często pojawia się taki sterylny nastrój na przykład szpitala klinicznego albo czerni oddająca mrok nocy, odwrócone postacie spowite mgłą.

NATALIA RYBA: Jak wiemy cyfryzacja ma duży wpływ na naszą codzienność i odbieranie rzeczywistości, a współczesny człowiek szczególnie wyczulony jest na bodźce wzrokowe. Wydaje mi się, że to bardzo mocno pokazuje jak okładka ma duże znaczenie z tym pierwszym kontaktem z czytelnikiem, czy w wydawnictwach są na przykład osobne zespoły do projektowania grafiki i okładek?

EWA REPUCHO: Tak, w takich wielkich wydawnictwach tak na przykład w wydawnictwie Rowohl niemieckim, tam rzeczywiście są całe wielkie zespoły, które tworzą strategię, ale też trzeba o tym pamiętać, że dobrze zaprojektowana okładka powinna być spójna z projektem całej książki i teraz wewnątrz, układ typograficzny, powinien być właśnie spójny z okładką, więc dobrze zaprojektowana okładka, to jest też taka, która stanowi jedność z całą książką. Nie może być tak, że okładka żyje swoim życiem, a wewnątrz książki swoim życiem, choć bardzo często tak niestety na polskim rynku też się zdarza.

NATALIA RYBA: Mimo rozwoju technologicznego, o którym już wcześniej mówiliśmy, mam poczucie, że w nas wciąż jest taka potrzeba dotknięcia książki, przewertowania jej, poczucia zapachu, takiego fizycznego spotkania z nią.

EWA REPUCHO: Może to brzmi banalnie, ale naprawdę szeleszczące kartki papieru, jeszcze najlepiej jak jest to papier taki szlachetniejszy. Ja lubię popatrzeć na taki żółtawy papier. Nie cierpię tego papieru offsetowego, ale taką ciepłą książkę na szlachetnym papierze, z ładnie zaprojektowaną oprawą; bardzo, bardzo lubię wziąć do ręki, a są na przykład też tacy bibliofile, którzy każdą książkę, która jest potrzebna do pracy mają w dwóch egzemplarzach, na jednej sporządzają notatki, a druga jest po prostu takim obiektem, którego się nie tyka [śmiejch] i na który się patrzy i czasami przegląda.

NATALIA RYBA: Dziękuję pani za rozmowę. Rozstrzygnięcie konkursu na najpiękniejszą książkę roku dwa tysiące dwudziestego już dziewiątego września, podczas Warszawskich Targów Książki, dziękuję państwu za uwagę i do usłyszenia.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.